



– Najwięcej roboty będzie ze starym, poniemieckim płotem wokół krzyża
– uważa sołtys Nowego Kisielina, Andrzej Zalewski.

Ruszają kolejne inwestycje Funduszu Integrycyjnego.

>> 6

DO SZKOŁY? MZK!

Tym bardziej, że ma być taniej. Na zrównaniu cen biletów MZK zyska wielu mieszkańców gminy. – Najwięcej zaoszczędzą osoby pracujące w mieście oraz rodzice uczniów miejskich szkół – twierdzi Magdalena Gryc z Łęczycy, mama Szymona.

Z mieszkanką Łęczycy umówiliśmy się na przystanku, w pobliżu ul. Irysowej, tuż przed godziną 8.00. Przystanek tonął jeszcze w porannej mgłę, gdy pojawiła się mama z synkiem. Ucznia szkoły podstawowej łatwo można było rozpoznać po sporych rozmiarach plecaka...

– Wielu moich kolegów jeździ autobusem do szkoły. Wczoraj rano, na tym przystanku, było nawet jeszcze więcej dzieci. Dla mnie to normalne, że dojeżdża się autobusem do szkoły. Jak wracam do domu, to widzę, że sporo moich kolegów i koleżanek wysiada kawałek wcześniej – mówi uczeń szóstej klasy Szkoły Podstawowej nr 11 w Zielonej Górze.

Z mamą chłopca rozmawiamy na temat komunikacji autobusowej. Z rozmowy wynika, że rodzice Szymona rzadko jeżdżą autobusem, chociaż perspektywa zrównania cen biletów w strefie pozamiejskiej i miejskiej, budzi ich zadowolenie. Podobnie jak wielu innych rodziców posyłających dzieci do szkoły w mieście.

– Jeżeli znikną strefy i ceny się zrównają, to wielu mieszkańców nie będzie musiało oszczędzać na tych kilkuset metrach – mówi Magdalena Gryc.

Pani Magda podkreśla duże rozmiary Osiedla Czarkowo, na którym przeważają rodziny z dziećmi w wieku szkolnym.

– Często widzę uczniów z Czarkowa, jak wysiadają na pętli i idą do domów poboczem drogi, po ciemku. Wsiadają wcześniej, na pętli, bo różnica w cenie jest duża. Dla rodziny z kilkorgiem dzieci taka wcześniejsza wysiadka oznacza miesięcznie przynajmniej kilkadziesiąt złotych oszczędności. Dlatego nie dziwi mnie widok dziewczynek i chłopców maszerujących nieoświetlonym poboczem, tuż przy lesie. W takich przypadkach zatrzymuję samochód i zapraszam dzieci do środka. Ale nie zawsze się godzą na podwiezienie – wspomina mieszkanka Łęczycy.

(kg)



Szymon często jako jedyny wsiada i wysiada na przystanku w Łęczycy. Większość dzieci korzysta z tańszych, miejskich przystanków. I na piechotę wędruje z nich do wsi. Fot. Krzysztof Grabowski

Mniej zapłacimy za autobusy i przedszkola >> 4-5

W ZIELONEJ GÓRZE

Zielona Strzała do wykonania!

Największe zadanie w ramach tegorocznego budżetu obywatelskiego doczeka się wreszcie realizacji.

Chodzi o Zieloną Strzałę, czyli najdłuższą w mieście ścieżkę rowerową. W zeszłym roku, gdy zielonogórzanie decydowali o podziale budżetu obywatelskiego na 2013 r., Zielona Strzała zyskała największe poparcie – zdobyła 9.749 punktów. Kosztować miała ok. 1,4 mln zł. Jednak w przetargu ogłoszonym na początku roku okazało się, że nikt nie jest w stanie wykonać inwestycji za taką kwotę. Cenę zawyżała kładka nad ul. Kozuchowską.

– Musimy z niej zrezygnować. W zamian wybudujemy na tej ulicy tzw. próg wyniesiony, umożliwiający rowerzystom bezpieczny przejazd przez ulicę. Trasa zostanie wydłużona – zapowiadał wówczas Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

Stąd nowy fragment Zielonej Strzały rozpocznie się przy ul. Ogrodowej i dawnym nasypem

kolejowym pobiegnie w okolicach ul. Nowej i Browarnej, aż dotrze do ul. Kozuchowskiej przy ul. Emilii Plater.

Jednak i tutaj okazało się, że po kolejnym przetargu znowu mamy za mało pieniędzy. Ogłoszony w sierpniu przetarg wygrała firma Exalo Drilling, która prace wyceniła na ok. 1,7 mln zł. Brakowało ok. 300 tys. Prezydent zdecydował, że dołoży brakującą

1,6 mln zł

tyłe będzie kosztować rowerostrada

kwotę. Dzięki temu na początku przyszłego tygodnia firma wkroczy na plac budowy.

– Zielona Strzała powinna być gotowa w grudniu – zapowiada P. Urbański. Oczywiście, jeżeli miasta nie przykryje metrowa warstwa śniegu.

(tc)

W ZATONIU

Wieś piękna i nagrodzona

– Pani Dario, pękam z dumy! Mamy wyróżnienie! – nie krył emocji sołtys Zatonia, Piotr Przespolewski. Zadzwoił do redakcji w czwartek, po południu, tuż przed zamknięciem tego numeru „Łącznika”. Z wiadomością ciepłutką, niczym chleb wyjęty dopiero z pieca!

– Że Zatonie jest piękne, wiemy wszyscy, dlatego zgłosiliśmy naszą miejscowość do konkursu „Najpiękniejsza Wieś Lubuska 2013”. Właśnie skończyła się gala w urzędzie marszałkowskim. Wygrało Lubno, to gmina Lubiszyn. Ale my dostaliśmy wyróżnienie! I tysiąc złotych! Na pewno wydamy je tak, by Zatonie zyskało jeszcze na urodzie – zapewnił sołtys.

W najbliższych numerach „Łącznika” przyjrzymy się bliżej tej pięknej wsi.

(dsp)

Kończą się konsultacje



Prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą

– Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom gminy. Przez dwa tygodnie nasi wysłannicy chodzili od domu do domu, wręczając Kontrakt Zielonogórski. Naszą akcję kończymy w poniedziałek.

Usłyszeliśmy wiele cennych uwag. Jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani i zmotywowani tymi spotkaniami. Okazuje się, że społeczność wiejska interesuje się problemami dotyczącymi ich najbliższej okolicy. Ludzie oczekują konkretnych propozycji i rozwiązań. Moim zdaniem, większość mieszkańców gminy nie boi się zamieszkania w mieście. Jeszcze raz dziękuję za otwartość i dobre przyjęcie naszych wysłanników. Bardzo sobie cenię zgłoszone uwagi do Kontraktu Zielonogórskiego. Już dzisiaj wiem, że dokument ten uzupełnimy o zgłoszone postulaty.

W środę towarzyszyliśmy wysłannikom miasta w Nowym Kisielinie >> 4-5

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Pamiętacie atrakcje Lata Muz Wszelakich? Teraz, na cykl wakacyjnych imprez można zgłaszać w ogólnopolskim konkursie na najatrakcyjniejszy produkt turystyczny. Szczegóły na www.zok.com.pl
Fot. Archiwum Zielonogórskiego Ośrodka Kultury



– Wzięliśmy Ludwiczka, gdy miał cztery miesiące, pani z giełdy warzywnej nie miała co z nim zrobić. A że ja kocham koty, to się dostosowałam, śpi bardzo dużo i to na parapecie – śmieje się „tata” Beny.
Fot. Krzysztof Grabowski



Kinga Szlachcic z klubu SKF Boksing Zielona Góra wywalczyła w Krynicy tytuł Mistrzyni Europy w Kick Boksingu. Została także uznana najlepszą Juniorką Mistrzostw Europy w Formach Ringowych.
Fot. SKF Boksing Zielona Góra

W ZIELONEJ GÓRZE

Pola nadziei zakwitną wiosną

Żonkile to symbole nadziei w walce z chorobą nowotworową. Setki żółtych piękności mogą zakwitnąć wiosną w Parku Tysiąclecia. Za naszą sprawą. My musimy tylko przyjść do parku w tę sobotę, o godz. 12.00

i troskliwie umieścić w ziemi cebulki kwiatów. „Pola Nadziei” to globalna akcja na rzecz osób z chorobą nowotworową, u nas organizuje ją Zielonogórskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum Domowe” im. Św. Pawła i Hospicjum im. Lady Ryder od Warszawy.

Cebulki będzie można zakupić na miejscu. W ten sposób wesprzemy działalność hospicjum. Spotkajmy się w sobotę w Parku Tysiąclecia!

(dsp)



PIÓRKIEM CEPERA >>>>



MIESZKAM W... ZIELONEJ GÓRZE, PRACUJĘ W... MIEŚCIE I GMINIE

Jesteśmy tak w połowie

– Mnie łatwiej się utożsamić z Zieloną Górą, bo z niej się wywodzę. Ani, na tej samej zasadzie, łatwiej identyfikować się z Drzonkowem. Jesteśmy dokładnie w połowie – uśmiecha się najlepszy na świecie zawodnik w akrobatycznym Rock,n’ Roll’u, Jacek Tarczyło.

– Razem z Anią Miadzielec wytańczyliście właśnie złoto na World Games w akrobatycznym Rock ,n’ Roll’u na Tajwanie.

Jacek Tarczyło: – Jadą tam tylko najlepsi sportowcy, bo trzeba podkreślić, że to wyraźnie sportowa dyscyplina, która walczy o prawo wejścia w poczet olimpijskich dyscyplin. Nie było łatwo, nasi odwieczni rywale, para rosyjska, początkowo w części tanecznej z nami wygrywała i byliśmy nieco zmieszani. W drugiej części, tej akrobatycznej, wygraliśmy zdecydowanie. Kilka lat temu, w zawodach World Games na Tajwanie, zajęliśmy piąte miejsce. Tym bardziej cieszy tegoroczny złoty medal.

– Jesteście wyjątkowym zespołem, nie tylko z powodu wspólnych siedmioletnich treningów, ale także z powodu waznego prywatnego przenikania się miasta i gminy. Pan przecież mieszka w mieście, uczy i trenuje w gminnej szkole, w Przylepie, a Anna Miadzielec jest z Drzonkowa, natomiast trenuje w mieście i uczy w Przylepie. Można więc zażartować, że już jesteście połączeni.

– Wiele się mówi teraz o łączeniu miasta z gminą, ale my, sportowcy, patrzymy na to nieco inaczej. Jeżeli jeden z członków dobrego zespołu mieszka czy trenuje nawet kilkadziesiąt kilometrów dalej, to odległość nie ma większego znaczenia, nie stano-



Jacek Tarczyło na co dzień jest nauczycielem wuefu w szkole podstawowej w Przylepie. – Dla mnie praca w gminie i mieszkanie w Zielonej Górze to naturalna rzecz – mówi złoty medalista tegorocznego World Games w akrobatycznym Rock,n’ Roll’u.
Fot. Krzysztof Grabowski

wi żadnego problemu. Dlatego Drzonków i Zielona Góra to dla nas prawie jedno. Ania wcześniej uczyła się w Zielonej Górze, teraz pracuje z dziećmi w Przylepie. Zajęcia mamy w Przylepie, w Drzonkowie, w zielonogórskiej hali sportowej, przy Urszuli i w Centrum Tanecznym „Krzy-

wy Komin”, przy Fabrycznej. Naszą pracę w równym stopniu docenia wójt i prezydent miasta. Jesteśmy nagradzani za swoje sportowe wyniki i tu, i w.

– Które miejsce wam bardziej odpowiada? Czujecie się bardziej gminni czy miejscy?

– Trudno powiedzieć. Jesteśmy dokładnie w połowie. Mnie łatwiej się utożsamić z Zieloną Górą, bo z niej się wywodzę. Ani, na tej samej zasadzie, łatwiej identyfikować się z Drzonkowem. Sportowo bardziej pasuje nam hala akrobatyczna w mieście, ale to ze względu na specyfikę naszej dyscypliny. Ćwiczymy dużo bardzo trudnych elementów akrobatycznych i sportowych. Na co dzień dobrze pracuje się nam w gminie. Nie mogę tak kategorycznie stać po jakiejś stronie, zwłaszcza że nie ma takiej potrzeby.

– Jak jesteście rozpoznawani na świecie, jako grupa z Zielonej Góry?

– Owszem, często kibice pytają, skąd jesteście. W egzotycznych miejscach, jak Tajwan, trzeba tłumaczyć, że z Polski. Najlepszy obraz daje jednak wskazanie na niedaleką odległość dzielącą nas od Berlina, pytającym dopiero wtedy coś się wyjaśnia.

– Jak długo można utrzymać się na topie w waszej dyscyplinie?

– Chcielibyśmy jak najdłużej. Przynajmniej przez najbliższe lata. Musimy mieć w sobie dużo cierpliwości. Zławsza w najbliższym roku.

– Dziękuję.

Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Urodziny galerii

Galeria Focus Mall świętuje w tę sobotę piąte urodziny. Z tej okazji zaprasza w godz. 13.00-19.00 na imprezę. W programie m.in. pokaz mody, występy muzyczne, konkursy, loteria. Dla łośników – kawałek urodzinowego tortu. Gościem specjalnym urodzin będzie aktorka Joanna Jabłczyńska. Na koniec zaplanowano koncert ponad głowami słuchaczy.
(dsp)

W RACULI

Gotowi do startu?

Zatem, start! W tę sobotę rusza piąty Bieg Raculan. Spotykamy się na orliku, przy ul. Witosa. Biuro zawodów otwarte od 9.30 do 10.45, start pierwszej grupy o 11.00. Rywalizacja odbędzie się w pięciu kategoriach. Dla zwycięzców będą medale i nagrody, dla wszystkich pamiątkowe dyplomy, a po zawodach kielbaska z grilla i soczek. Informacje na www.racula.pl.
(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ula nam wyśpiewa

A co? Wszystko! W niedzielę, 29 września, o godz. 17.00 w Hydro(zagadce). „Wyśpiewam wam wszystko – Ula D.” – to tytuł spotkania z Urszulą Dudziak, na które zaprasza Zielonogórski Ośrodek Kultury. – Gwarantowana olbrzymia dawka humoru, historie o legendach światowego jazzu i mnóstwo ciekawostek z życia artystki – zachęcają organizatorzy. Wstęp wolny.
(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Giełda ciuszków

To już siódma odsłona Baby Szafling. – Zapraszamy na wymianę i sprzedaż ubranek i akcesoriów dla dzieci oraz odzieży ciążowej – zachęcają organizatorzy. – Uwolnijcie swoje szafy, skompletujcie wyprawkę, bądźcie z nami i bawcie się dobrze w rodzinnej atmosferze. Spotykamy się w tę niedzielę, w godz. 11.00-14.00, w hali sportowej Gimnazjum nr 2, ul. Cyryla i Metodego 9.
(dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapersp. Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Westerplatte do remontu? Nareszcie!

Ul. Bohaterów Westerplatte – główna arteria komunikacyjna miasta – pójdzie do remontu? Tak chciałby prezydent Janusz Kubicki. Radni się z nim zgodzili. W budżecie przeznaczono na ten cel 3 mln zł.

Drodzy Czytelnicy – nie martwie się, że za 3 mln zł niewiele można zrobić. Drogowcy na tej zatłoczonej ulicy nie pojawią się ani jutro, ani za tydzień. To plan na przyszły rok.

– To inwestycja, którą chcielibyśmy zrobić w przyszłym roku, w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, czyli tzw. schetynówek – tłumaczy prezydent Janusz Kubicki. – To jest zgodne z wieloletnią strategią miasta, żeby głównie inwestować w takie miejsca, gdzie możemy uzyskać dofinansowanie z zewnątrz. Dzięki temu możemy więcej zrobić.

Żeby jednak wyremontować ulicę w ramach schetynówek, już teraz muszą być na ten cel zabezpieczone środki.

Radni, którzy mieli o tym zdecydować, dyskutowali prawie godzinę. – Czy mógłby pan tak ustalić warunki przetargu, żeby nie było takich kłopotów z realizacją inwestycji jak teraz na rondzie PCK? – rozpoczął dyskusję radny Mariusz Marchewka.

– Nikomu się to nie udaje. Nasz system prawny jest taki,



Remont ul. Boh. Westerplatte polegałby głównie na odnowieniu nawierzchni ulicy, która jest w złym stanie Fot. Krzysztof Grabowski

że przetargi przypominają loterię, raz trafisz na świetną firmę, innym razem na patałachów. Nie mamy na to wpływu. Mam wpisać do warunków przetargów, żeby nie pili na budowie i później nie próbowali kierować ruchem? Już kilka razy nie chcieliśmy wykonawców, którzy wygrali przetarg i urząd zamówień publicznych nakazywał nam ich zatrudnienie. Tak było

np. na stadionie. Tylko, że urząd później nie martwi się, co zrobić z firmami niedotrzymującymi terminów – odpowiadał prezydent Kubicki. – Przecież w tej chwili mamy problemy na rondzie PCK, ale np. bez problemów idzie budowa łącznika Jędrzychowa z ul. Wrocławską.

Zaskoczony propozycją remontu ul. Boh. Westerplatte był radny Edward Markiewicz.

– Przecież najpierw mieliśmy zrobić trasę aglomeracyjną, która umożliwiłaby przejęcie ruchu na remontowanej Boh. Westerplatte – dziwił się.

– Budowa trasy aglomeracyjnej ma sens jeżeli zrobimy ją w całości. Na to jednak trzeba ok. 50 mln zł. Bez wsparcia z zewnątrz jest to nierealne. Nie mamy takich pieniędzy. Może to będzie możliwe w nowej per-

spektywie finansowej Unii Europejskiej – odpowiadał prezydent. – Budowa jej w kawałkach nie rozwiązuje żadnych problemów. Chyba, że państwo uznają, że mamy to robić.

Wątpliwości miał też radny Radosław Brodzik: – Nie jestem przeciwnikiem remontu. Tylko czy na tym etapie jest on potrzebny? – zastanawiał się. – Zafundujemy sobie olbrzymie utrudnienia

w ruchu. Prace zbiegną się z Winobranem i będziemy mieli kłopot. Może lepiej wyremontować al. Zjednoczenia?

– Koncepcja budowy trasy aglomeracyjnej to dla mnie zawsze było science fiction – mówił radny Jacek Budziński. Został tylko wykastrowany fragment. Lepiej usprawniać istniejącą drogę. Jeżeli dają gdzieś pieniądze, to je bierzmy. Popieram prezydenta.

Radni uchwałę przegłosowali jednogłośnie.

W ramach schetynówek możemy otrzymać zwrot połowy kosztów inwestycji, ale nie więcej niż 3 mln zł. – Chodzi głównie o odnowienie nawierzchni ulicy, która jest w złym stanie – tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Odnowimy chodniki, gdzie to jest możliwe, zbudujemy nowe miejsca parkingowe i przeniesiemy przystanek koło poczty w pobliżu Centrum Biznesu. Prace te chcemy wykonać latem, kiedy w mieście jest mniejszy ruch. (tc)

Powstanie blok z mieszkaniami socjalnymi

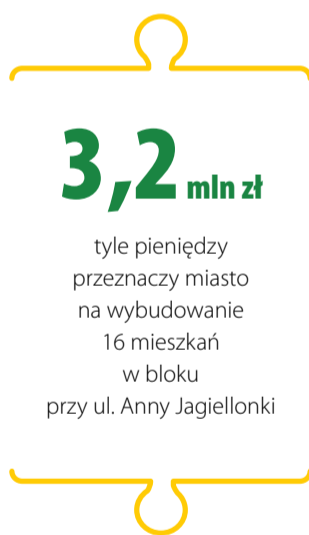
To będzie nietypowa inwestycja. KTBS wybuduje przy ul. Anny Jagiellonki budynek mieszkalny, w którym połowę lokali przejmie miasto. Na mieszkania socjalne.

We wtorek debatowali na ten temat radni. To od nich zależała zgoda na przystąpienie miasta do programu „Fundusz Dopłat” prowadzonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. To nowe rozwiązanie umożliwi budowę mieszkań socjalnych. Miasto przeznaczy na ten cel 3,2 mln zł. W budynku liczącym 36 lokali (12 kawalerek, 16 mieszkań dwupokojowych i osiem trzypokojowych) połowę rozdysponuje

miasto. Do kasy miasta, po skończeniu inwestycji, powróci 1,2 mln zł.

– Jestem przeciwnikiem stawiania blaszaków, baraków czy budowy specjalnych osiedli o niskim standardzie przeznaczonych na mieszkania socjalne – tłumaczył prezydent, Janusz Kubicki. – To będą prawdziwe mieszkania. Nie jakieś tam slumsy. Dla rodzin, które popadły w kłopoty, ale starają się normalnie żyć.

Chociaż wśród radnych była zgoda, że taki budynek musi powstać, to mieli trochę wątpliwości. – Już zgłaszali się do mnie mieszkańcy z okolic ul. Anny Jagiellonki – mówił radny Jacek Budziński. – Martwili się, czy



nie trafią tutaj zielonogórzanie np. eksmitowani ze spółdzielni mieszkaniowych za niepłacenie czynszu? Wtedy ich kłopoty spadną na barki pozostałych lokatorów. Jakie będą zasady przydziału mieszkań?

Podobne pytania zadawali inni radni. Za każdym razem prezydent Kubicki powtarzał to samo: – To są mieszkania dla normalnych rodzin, które popadły w kłopoty, ale starają się normalnie żyć. My musimy im pomóc – tłumaczył. – Wariant typu „getto” to zły pomysł. Oferujemy normalne, dobre mieszkania dla zwykłych ludzi. Mówiąc w dużym skrócie, to nie będą mieszkania dla pijaków.

– Przecież przydziałem mieszkań zajmuje się kilkunastoosobowa komisja mieszkaniowa. Ona dokładnie bada sytuację wnioskodawców – przypomniał radny Edward Markiewicz. – Dobrze, że wreszcie powstają kolejne mieszkania socjalne.

Tu zapanowała pełna zgoda. – Tylko czemu będą one tyle kosztować? Dopytywał inny radny. – To cena kosztorysowa. W przetargu może okazać się niższa – odpowiadał prezydent.

– Jeśli zostaną pieniądze, to powinniśmy przeznaczyć je na kolejne takie mieszkania – proponował radny Mariusz Marchewka. Inna propozycja – za oszczędności miasto powinno

przejąć więcej lokali w budynku przy ul. Anny Jagiellonki.

– Lepiej wybudować następny budynek – odpowiadał J. Kubicki. Według planów miałby on powstać na os. Mazurskim.

Kolejną propozycję dorzucił radny Grzegorz Hryniewicz. – Może takie mieszkania trzeba również przeznaczać dla zdolnych sportowców i artystów, żeby nie uciekali z miasta – zaproponował.

Taki pomysł nie spodobał się prezydentowi. – Dobrzy sportowcy otrzymują od miasta nagrody finansowe. Jeżeli odnoszą sukcesy, to również dobrze zarabiają. Stać ich na mieszkania – odpowiadał J. Kubicki. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Trzy dni z fantastyką

Grom i zabawom nie będzie końca! W ruch pójść kości, pionki, konsole. Dziś (piątek) ruszają 27. Bachanalia Fantastyczne.

– To największa w województwie impreza poświęcona popkulturze i fantastyce – zapewniają organizatorzy. W tym roku na Bachanaliach gościć będą pisarze: Orbitowski, Ćwiek, Parowski, Jabłoński oraz komiksarze: Sienicki, Holecman, Machłajewski, Krutulska-Krechowicz, Myszkiewicz. W programie także: niezwykle świat mangi, eksperymenty naukowe na żywo, blok komiksowy i warsztaty rysowania dla dzieci, niezliczona ilość

konkursów, strzelanie z łuku, nerf guny, 100 gier planszowych w jednej sali, turnieje na konsolach, gry fabularne. Pula nagród wynosi 7 tysięcy złotych!

W trakcie trzydniowego święta fantastyki zaprezentowane zostaną książkowe premiery: „Niecodziennik MKK” oraz „Fantazje Zielonogórskie 3” (tę drugą pozycję będzie można kupić).

Wszystkie atrakcje będą odbywać się w Krzywym Kominie, przy ul. Fabrycznej 13b. Wstęp dla dzieci do 12 roku życia – bezpłatny. Wejściówki do kupienia na poszczególne dni lub całość – do kupienia na miejscu.

Szczegóły na www.bachanalia.zgora.pl oraz www.facebook.com/BachanaliaFantastyczne.

Impreza realizowana jest przy pomocy finansowej miasta oraz województwa. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

W autobus i... do ogrodu!

Nie byłeś jeszcze w Ogrodzie Botanicznym? Jest okazja, by w piątek i sobotę zwiedzić go za darmo.

Bezpłatny wstęp to prezent dla mieszkańców z okazji 20. urodzin Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze. Darmowe wejścia: dziś (piątek) dla dzieci i młodzieży szkolnej, w sobotę dla mieszkańców miasta i pobliskich miejscowości. – O 12.00, w piątek i sobotę przewodnicy oprowadzą po ogrodzie.

W sobotę, od 10.00 do 18.00 – nie zapłacimy za przejazd liniami MZK nr 0 i 80, na trasie centrum miasta-ogród botaniczny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kochaj, całuj i przytulaj

Bawmy się z naszymi dziećmi, przytulajmy je, bądźmy blisko! Zaczniemy od pójścia razem na zajęcia Tygodnia Bliskości.

Klub Mam, przy oddziale dla dzieci w bibliotece wojewódzkiej, zaprasza na Tydzień Bliskości. Wydarzenia są bezpłatne, na niektóre warsztaty obowiązują zapisy (klubmam@wimbp.zgora.pl, tel. 602 116 931). Poniedziałek, 7 października: 9.30 – joga z brzuskiem (zapisy), 11.00 – noszenie w chustach dla początkujących, 12.00 – bobas lubi wybór, 17.00 – mam, tato, zatańcz ze mną, zajęcia dla rodziców z dziećmi od 4 do 9 lat

(zapisy). Wtorek, 8 października: 18.00 – od swobody do ugody, spotkanie z wykładowcą z UZ. Środa, 9 października: 17.00 – o kontakcie prenatalnym, przez brzuszki do dziecka (zapisy), 18.00 – pierwszy kontakt – spotkanie dla ciężarnych i ich partnerów. Czwartek, 10 października: 17.00 – śpiewam, tańczę, baraszkuję – warsztaty dla rodziców i dzieci do lat 3 (zapisy), 18.00 – noszenie w chustach dzieci od 6 miesięcy do 2 lat. Piątek, 11 października: 10.00 – mama wraca do pracy (zapisy), 17.00 – gimnastyka mózgownika – dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym (zapisy), 18.00 – występ Inicjatywy Scenicznej FRUU, wejściówki dostępne w bibliotece. Sobota, 12 października: 11.00 – czytanie na drugie śniadanie z drużyną Futbolu Amerykańskiego Dragons Zielona Góra. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zabierz psiaka na spacer

Masz psa? Przyjdź z nim w sobotę, o 13.00, na piknik rodzinny „Z psami pod palmami”.

Impreza potrwa od 13.00 do 21.30, spotykamy się na parkingu za amfiteatrem. Zaprasza Inicjatywa dla Zwierząt oraz zielonogórskie schronisko. – Miłośnicy zwierząt i sportu mogą zmierzyć się w kolejnych zawodach Dog Walking – na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody.

W programie także: Teatr Nikoli, Inicjatywa Sceniczna FRUUU, kabaret Tirururu, loteria, koncerty – Sold, Dorian Zarzycki band, Jared, Odkrywczy Nieodkrytych Łądów. (dsp)

Mniej zapłacimy za przedszkole i prz

Tańsze przedszkola i komunikacja – to połączeniowa oferta miasta. – Liczą się fakty, dlatego zgłoszę projekty odpowiednich uchwał – zapowiada

Prezydent w poniedziałek spotkał się z dziennikarzami. – Trwają właśnie konsultacje w sprawie Kontraktu Zielonogórskiego. Nasi wysłannicy docierają z nim do każdego domu w gminie. Chcę pokazać, że zawarte w nim obietnice są realne – mówił J. Kubicki, podpisując publicznie stos dokumentów. – Dlatego kolejne projekty uchwał, zgodnie z obowiązującym prawem, kieruję do konsultacji. Chcę żeby w październiku trafiły pod obrady rady. I stały się lokalnym prawem.

MZK

Po połączeniu nie będzie dzielenia pasażerów komunikacji miejskiej. – Wszędzie będzie obowiązywać jedna stawka – tłumaczy prezydent Kubicki. – Teraz papierowy bilet jednorazowy kosztuje w mieście 3 zł, w gminie 4,40 zł. Po połączeniu będzie obowiązywać jedna stawka – 3 zł.

Dla rodzin ważniejsze będzie jednak zrównanie cen biletów miesięcznych. Na przykład: teraz podmiejski bilet 30-dniowy, z możliwością przesiadki w mieście (z limitem 45 przejazdów) kosztuje 160 zł, a taki sam bilet, bez limitów, w mieście jest tańszy o 70 zł.

Jeżeli założymy, że w przykładowej rodzinie 2 + 2 wszyscy korzystają z takich biletów, to na zmianie granic zaoszczędzą 210 zł miesięcznie. – Rocznie może to wynieść nawet 2.520 zł. To spora suma – wylicza prezydent Kubicki.

Ile osób te zmiany dotyczą? – Z biletów okresowych i darmowych korzysta ok. 1,8 tys. osób. Do tego szacujemy, że ok. 3 tys. osób korzysta z komunikacji, kupując papierowe bilety jednorazowe. Przy założeniu, że jadą autobusami 10 razy w miesiącu. Szacuję, że z naszych usług korzysta ok. 25 proc. mieszkańców gminy – wylicza szefowa MZK Barbara Langner.

(tc)



Iwona Keller-Woźniak dojeżdża codziennie z Drzankowa do Zielonej Góry. Do pracy. – Bilet miesięczny, dzięki któremu mogą też poruszać się po mieście, to naprawdę duży wydatek. Ucieszyłabym się, jeśli mogłabym zapłacić za niego tyle, ile zielonogórzanie – przyznaje.

Fot. Krzysztof Grabowski

2.520 zł

tyle rocznie może zaoszczędzić czteroosobowa rodzina (dwoje rodziców i dzieci), w której wszyscy dojeżdżają do miasta autobusami komunikacji miejskiej



Po 1 stycznia 2015 r. mieszkańcy gminy zapłacą mniej za bilety komunikacji miejskiej.

160 zł

– tyle kosztuje 30-dniowy bilet podmiejski, z możliwością przesiadki w miejskiej strefie biletowej, w tym 45 przejazdów na liniach miejskich

90 zł

– tyle kosztuje 30-dniowy bilet w mieście, bez limitu przejazdów

70 zł

– tyle miesięcznie zaoszczędzi mieszkaniiec gminy po 1 stycznia 2015 r.

SONDA



Julia Płocka z Przylepu

– Uczę się w Zielonej Górze, bardzo często korzystam więc z komunikacji podmiejskiej. Za każdym razem kupuję bilety jednorazowe. Idzie na to dużo pieniędzy. Ale co zrobić, dojeżdżać muszę. Dlatego ucieszyłabym mnie jakkolwiek oszczędność w tym temacie. Tańsze bilety? Świetne rozwiązanie.



Justyna Korycka z Nowego Kisielina

– Jeżdżę do Zielonej Góry, choć niezbyt często. Dlatego cena biletu podmiejskiego aż tak bardzo mnie nie boli. Oczywiście, do czasu, gdy trzeba będzie jeździć bardziej regularnie. Wtedy człowiek zaczyna liczyć. To niby tylko 1,40 zł różnicy. Ale jak to mówią, w dzisiejszych czasach liczy się każda złotówka.



Jolanta Babiak z Drzankowa

– Synek chodzi do miejscowej szkoły, za to córka dojeżdża do liceum w mieście. Dla niej kupujemy bilet miesięczny. Nie jest to jednak dla nas jakiś specjalnie duży wydatek. Obniżka ceny nie miałaby większego znaczenia dla domowego budżetu. Ale, oczywiście, zawsze jest milej, gdy może być taniej.



Patryk Wiczyński z Nowego Kisielina

– Dla mnie różnica w cenie biletu podmiejskiego i miejskiego jest znacząca. Kupuję bilety jednorazowe. 4,40 zł to spory wydatek, jeśli trzeba częściej pojechać do Zielonej Góry. Przydałoby się też więcej kursów, ale powiem szczerze, najważniejsze jest, żeby było taniej, a nie częściej.



Michał Wierzbowski z Przylepu

– Do Zielonej Góry kursują regularnie. Bo tam pracuję. To oczywiście, że byłbym zainteresowany obniżeniem cen biletów MZK. 4,40 zł za kurs do miasta, to spory wydatek. Jeśli może być taniej, to może jeszcze warto zmienić coś w rozkładzie jazdy? Przydałby się nocny autobus w tym kierunku.

(dsp)

Fot. K. Grabowski

Najczęściej pytaliście o podatki i autobusy

– Jestem za fuzją miasta i gminy, bo przekonuje mnie szansa poprawy dostępu do komunikacji i przedszkoli – mówi Irena Kwolek. W środę towarzyszyliśmy emisariuszom połączenia w Nowym Kisielinie.

Jeden z pierwszych żeńskich zespołów dociera do domu, przy ulicy Odrzańskiej. Po dłuższym pukaniu otwierają się drzwi i w progu pojawia się starsza pani.

– Po połączeniu na pewno będzie drożej, ale chętnie się czegoś dowiem, być może sprawę jeszcze przemyślę, ale głosować będę na pewno – twierdzi Janina Krystyna Kowalska.

Kilka kilometrów dalej, na jednym z osiedli domków jednorodzinnych, kolejna dwójka wysłanniczek miasta rozmawia ze stojącą na progu kobietą. Gospodyni ochoczo dyskutuje z emisariuszkami.

– Mieszkam tutaj od trzech lat, razem z dziećmi. Córka mieszka na górnej kondygnacji. Jest tu cisza i spokój. Jeśli chodzi o informacje w sprawie połączenia, to jestem na bieżąco, wiele dowiedziałam się z „Łącznika”. W sprawie połączenia jestem za, bo przekonują mnie szanse poprawy dostępu do komunikacji, przedszkoli i wielu innych usług – mówi Irena Kwolek.

Inny zespół emisariuszy przechodzi kilkaset metrów dalej. Two-

rzą go pracownicy urzędu miasta: Andrzej Sowiński i Mieszko Simiński, którzy odwiedzają posesję położoną za kościołem. Przed jednym z domków zatrzymuje się niebieski bus. Emisariusze błyskawicznie dobiegają do samochodu.

– Zdania w sprawie połączenia są bardzo podzielone, ale akurat tutaj, w Nowym Kisielinie, wielu mieszkańców jest przeciwnych połączeniu. Ale ja jestem za połączeniem – mówi Marek Michalak.

Na osiedlu bloków także widać przedstawicieli miasta. Ten rejon „obsługują” studentki socjologii: Katarzyna Jackanicz i Katarzyna Wilaszek.

– Ze zdecydowanymi przeciwnikami nie da się rozmawiać, ale

są i tacy, którzy bardzo chcą się czegoś dowiedzieć, np. pytają o podatki i nazwy przyszłych ulic – mówi K. Jackanicz.

– Najczęściej pytają przeciwnicy połączenia, głównie o podatki. Również oni najczęściej stawiają zarzut, że będzie gorzej – K. Wilaszek relacjonuje swoje odwiedziny w Ochli, Starym i Nowym Kisielinie.

– Dla wielu osób ważna jest komunikacja autobusowa, np. mieszkańcy Kiełpina narzekali na brak przystanku, natomiast w pozostałych miejscowościach wspomniano o potrzebie częstszego kursowania autobusów, zwłaszcza w weekendy – wyjaśniają emisariuszki.

Już po chwili dziewczyny przekazują kontrakt kolejnej mieszkance Nowego Kisielina.

– Bardzo dobrze, że mieszkańcy mają prawo głosu i że będą mogli sami zdecydować. W wioskach mieszka wiele starszych osób, które mają swoje długoletnie nawyki, na pewno będzie ciężko je zmienić. Sama jeszcze nie wiem, jaką podejmę decyzję – mówi Anna Placek.

(kg)

Emisariusze połączenia odwiedzą jeszcze Przylep – w piątek, 27 września, w godz. 8.30-11.00 i 15.00-19.30 oraz Ochle – w poniedziałek, 30 września, w godz. 8.30-13.00.



– Jeśli chodzi o informacje w sprawie i gminy, to jestem na bieżąco, wiele z „Łącznika Zielonogórskiego” – przyznaje

Przejazd podmiejskim autobusem

...a prezydent, Janusz Kubicki. Rewolucję w przedszkolach odczujemy już za trzy miesiące. Zmiany w MZK nastąpią po połączeniu miasta z gminą.

OPŁATY ZA PRZEDSZKOLA

– Mama za szybko po mnie przychodzi! – pięcioletni Filip Pleszko nie wygląda na zadowolonego. Ale za chwilę buzia mu się rozjaśnia, bo skręcamy na pobliski plac zabaw. Tam Filip od razu atakuje kolorowe drabinki. Wspina się zwinnie niczym małpka, a my możemy chwilę spokojnie porozmawiać.

– To prawda, synek najchętniej siedziałby w przedszkolu cały dzień – śmieje się mama Beata, kołysząc delikatnie wózek, w którym śpi młodsza siostrzyczka Filipa. – Ale nic z tego! Teraz, kiedy jestem w domu, na urlopie macierzyńskim, mogę odbierać go pręcej, akurat w porze spaceru malutkiej. Filip nie musi się też zrywać wcześniej rano, bo do przedszkola odstawia go tata, na 9.00.

Kiedy pani Beata jeszcze pracowała, Filip spędzał w przedszkolu więcej czasu, zwykle osiem godzin. – Opłacaliśmy więc trzy godziny pobytu. 6 zł za dzień. Od tego roku stawka jest o połowę niższa. I to już jest duża oszczędność! – zaznacza mama. – Miesięcznie, zamiast 120 zł, płacimy 60 zł. A jeśli od stycznia w ogóle nie będzie tej opłaty... Nic, tylko się cieszyć. Można będzie jakoś inaczej wydać te pieniądze.

– Na słodycze dla Filipa! – żartują, bo też mam w domu przedszkolaka i wiem, co mu zwykle po głowie chodzi. – Tak, tak, znam te klimaty... – śmieje się pani Beata. – Ale na poważnie, to zaoszczędzone w ten sposób pieniądze będzie można wydać, na przykład, na dodatkowe zajęcia w przedszkolu, język obcy, sport... Synek bardzo lubi też czas spędzany z logopedą. Tylko taniec jakoś mu nie podchodzi... Pieniądze można też inaczej zagospodarować, ale zawsze będzie to coś dla dzieci, na przykład ubranka, książki, zabawki. Wydatki w tej materii nigdy się przecież nie kończą. (dsp)



– Brak opłat za godziny spędzone w przedszkolu? Świetna sprawa! Oszczędności będzie można wydać na dodatkowe zajęcia dla Filipa – mówi Beata Pleszko, mama pięcioletniego smyka.

Fot. Krzysztof Grabowski

MAKSYMALNY MIESIĘCZNY KOSZT POBYTU DZIECKA W PRZEDSZKOLU – do 10 godzin dziennie, przy 20 dniach opieki w miesiącu

DO 31 SIERPNI 2013 R.
(stawka za godzinę – 2 zł)

200 zł

OD 1 WRZEŚNIA 2013 R.
(stawka za godzinę – 1 zł)

100 zł

OD 1 STYCZNIA 2014 R.
(stawka za godzinę – 0 zł
– do 10 godzin pobytu w placówce)

0 zł

1.200 zł

tyle (maksymalnie) może zaoszczędzić rocznie rodzina posyłająca jedno dziecko do przedszkola

– Przed tygodniem mówiłem o oszczędnościach wynikających z obniżki podatków – mówił podczas poniedziałkowej konferencji prasowej prezydent, Janusz Kubicki. – A to nie jedyne korzyści wynikające z połączenia miasta z gminą. Od 1 stycznia 2014 r. rodzice nic nie będą płacić za pobyt w przedszkolu powyżej pięciu godzin.

System opłat za przedszkola jest dosyć skomplikowany. Rodzice płacą m.in. za wyżywienie dziecka i opiekę nad nim. Zmiany proponowane przez prezydenta dotyczą tej drugiej opłaty.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, za pięć godzin pobytu w przedszkolu, podczas których realizowana jest tzw. podstawa programowa, rodzice nic nie płacą.

Opłaty pojawiają się, gdy dziecko jest w placówce dłużej. Wówczas rodzic musi zapłacić za każdą godzinę pobytu ponad pięć godzin. Do niedawna samorządy same ustalały jakiej wysokości jest ta opłata. W Zielonej Górze, do 31 sierpnia tego roku, obowiązywała stawka 2 zł za godzinę.

Od 1 września, zgodnie z wytycznymi rządu, rodzice płacą po złotówce za godzinę. – My chcemy, żeby płacili mniej – tłumaczy prezydent Kubicki. – Nie mogliśmy jednak tego zrobić od 1 września, kiedy zmieniło się prawo, bo najpierw muszą się odbyć konsultacje społeczne.

Na czym polegają proponowane zmiany? Od 1 stycznia 2014 r. nadal będzie obowiązywała rządowa stawka 1 zł za godzinę, ale... dopiero wówczas, gdy dziecko spędzi w przedszkolu więcej niż 10 godzin.

– Oznacza to, że dzieci będą miały darmową opiekę przez 10 godzin pobytu w przedszkolu – tłumaczy prezydent.

To korzystne rozwiązanie. Przyjmując, że w miesiącu jest średnio 20 dni wymagających opieki przedszkolnej nad dzieckiem, rodzina zaoszczędzi nawet 100 zł miesięcznie. Oczywiście, po połączeniu takie zasady obejmować będą również rodziny z dzisiejszej gminy. (tc)



...połączenia miasta dowiedziałam się naję Irena Kwolek.



Katarzyna Strączek ze Starego Kisielina odwiedziła koleżankę Janinę Krystynę Kowalską. Panie uważają, że po połączeniu będzie drożej, ale na pewno wezmą udział w referendum.



– W wioskach mieszka wiele starszych osób ze swoimi dłu-goletnimi przyzwyczajeniami. Sama jeszcze nie wiem, jaką podejmę decyzję – mówi Anna Placek.



– W Nowym Kisielinie wielu mieszkańców jest przeciwnych połączeniu. Sam jestem za połączeniem, byłoby dla mnie bardzo korzystne – uważa Marek Michalak.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Porządki w centrum dwóch wsi

– O rany, was tu więcej pracuje niż przy budowie kanalizacji – skomentował mieszkaniec Drzonkowa, obserwując, jak siedmiu ludzi krząta się na skwerze w centrum wsi. Wkrótce inna ekipa trafi do Nowego Kisielina.

To prace w ramach Funduszu Integracyjnego. Co tydzień sprawdzamy, jak są realizowane zadania zgłoszone przez mieszkańców. We wtorek dwóch przedsiębiorców, w obecności sołtysów Drzonkowa i Nowego Kisielina, przejęło prace budowy.

– Zaczynam od jutra. Pogoda jest dobra – zakomunikował Romuald Paszkowski, którego zielonogórska firma uporządkuje skwer w centrum wsi. Chodzi o teren przy przedszkolu, na którym znajduje się kapliczka. To miejsce ważne dla mieszkańców Drzonkowa, dlatego przegłosowali, że z Funduszu Integracyjnego przeznaczają na ten cel 45 tys. zł.

– Zgodnie z projektem cały teren zostanie ogradzony od nowa – pokazuje dokumentację Izabela Bernaczek-Borek, która z ramienia miasta pilotuje inwestycję. Wraz z R. Paszkowskim i sołtyską Drzonkowa, Renatą Woźniak, obchodzą teren.

Pani sołtys zaraz ma uwagi. Ogrózenie jest tak wytyczone, że przylega ściśle do sąsiedniej posesji, czyli do płotu przedszkola. A to oznacza, że zablokowana będzie wiodąca tędy ścieżka. – Nie możemy tak robić. Tu chodzi bardzo dużo ludzi. Przejście powinno pozostać – tłumaczy R. Woźniak.

Staje na tym, że ścieżka zostanie i ludzie będą mogli swobodnie tędy chodzić. – Zdemontujemy starą siatkę i postawimy nowe ogrodzenie – opowiada R. Paszkowski. – Zamiast wewnętrznego

ogrodzenia wokół kapliczki posadzimy tuje, a teren wyłożymy polbrukiem. Zaraz bierzemy się do roboty.

Prace powinny się skończyć na przełomie października i listopada.

Jedziemy do Nowego Kisielina. Tu czeka na nas Sławomir Drzewiecki z działającej w Przylepie firmy Dachrem. Po chwili dołącza do nas sołtys Andrzej Zalewski. Chodzi o uporządkowanie terenu wokół krzyża. To centralny punkt Nowego Kisielina. Kiedyś wokół było klepisko. Teraz widać nowy asfalt na ul. Syrkiewicza, przystanek MZK wyłożony polbrukiem i kilka miejsc parkingowych.

– Teraz jeszcze trzeba uporządkować teren wokół krzyża – tłumaczy sołtys Zalewski. Podobnie uważali mieszkańcy wsi, którzy w ramach Funduszu Integracyjnego przeznaczali na ten cel 4 tys. zł.

– Wyczyścimy z chwastów teren wokół dębu i zostanie posadzonych tutaj 36 sztuk krzewu irge dammera major – I. Bernaczek-Borek zagląda do dokumentacji.

Jednak najwięcej zabiegów wymagać będzie odnowienie starego, ponemieckiego płotu, którego prawie już nie widać spod kilkunastu warstw farby.

– Trzeba go wyczyścić przez piaskowanie. Inaczej się nie da – komunikuje sołtys Zalewski.

Stojący obok S. Drzewiecki, tylko przytakuje. – Zdemontujemy płot i dokładnie go odnowi-



Drzonków. Na miejscu trzeba jeszcze sprawdzić, jak wygląda projekt. Od lewej: Renata Woźniak, Izabela Bernaczek-Borek i Romuald Paszkowski



Nowy Kisielin. Najwięcej pracy będzie wymagało odnowienie płotu. Od lewej: Andrzej Zalewski, Sławomir Drzewiecki i Izabela Bernaczek-Borek

Zdjęcia Tomasz Czyżniewski

my w firmie, w Przylepie. W tzw. międzyczasie trochę podniesiemy teren i płot zamontujemy z powrotem. Myślę, że do pracy przystąpimy w ciągu kilku dni.

A co z innymi zadaniami przegłosowanymi w ramach Funduszu Integracyjnego?

– Kończymy sprawdzać dokumentację i na początku przyszłego tygodnia ogłosimy przetarg na realizację fragmentu oświetlenia osiedla Eden w Drzonkowie. Na ten cel jest 130 tys. zł – mówi Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

Co dalej w Drzonkowie? * Oświetlenie wokół remizy (15 tys. zł) – wykonawca jest wyłoniony, jednak kwota okazała się

za mała i zostanie powiększona do 24 tys. zł. * Dwa duże namioty już zostały przekazane i były używane podczas gminnych dożynek. * Reszta – 56,5 tys. oraz ewentualne oszczędności zostaną przekazane na budowę placu zabaw. To inwestycja wspólna z gminą. – Mamy projekt. Trzeba na to ok. 100 tys. zł. Dołoży resztę – zapowiedział podczas zebrania wiejskiego wójt, Mariusz Zalewski. Ogłosił już przetarg na wykonanie tego zadania. W poniedziałek minął termin składania ofert.

Nowy Kisielin do dyspozycji ma 198,6 tys. zł. Mieszkańcy wybrali dużo zadań. Najwięcej postanowili zainwestować w świetlicę – ok. 50 tys. zł. – Przekazaliśmy już komputery,

36

tyle krzewów zostanie posadzonych wokół dębu

klimatyzację, wyposażenie biblioteki i siłowni. W przyszłym tygodniu do Nowego Kisielina trafią naczynia kuchenne – informuje Anna Szatkowska, która w magistracie odpowiada za ten fragment Funduszu Integracyjnego.

Miasto zleciło już przygotowanie dokumentacji oświetlenia i dokończenia chodnika wzdłuż ul. Odrzańskiej. A 30 tys. zł pójdzie na przejścia dla pieszych i lustro drogowe, przystanek numer 1, ul. Odrzańska. – Wkrótce firma Budmil ze Starego Kisielina przystąpi do realizacji tego zadania – dodaje dyrektor Urbański.

Tomasz Czyżniewski

Chodnik ładny, ale jednak trochę go mało

– Co tak mało? Chyba nie najlepiej wybraliśmy – narzekają mieszkańcy Zawady. Chodzi o chodnik wzdłuż ul. Szkolnej zbudowany z Funduszu Integracyjnego. Ładny, ale krótki.

Przed tygodniem opisaliśmy, jak w ekspresowym tempie powstał chodnik przy ul. Szkolnej w Zawadzie. To połączenie dwóch inwestycji. Pierwszy fragment, od skrzyżowania z ul. Zielonogórską, powstał w ramach Funduszu Integracyjnego. Drugi, tuż przy szkole, to inicjatywa własna powiatu.

Opisywaliśmy jak różne strategie inwestycyjne przyjęły sołectwa. Mieszkańcy Suchej, Kiełpina, Jeleniowa i Zawady

przegłosowali, by w ich miejscowościach wyremontować lub zbudować chodniki wzdłuż dróg powiatowych.

– Planujemy ten chodnik od dawna – przekonywał podczas zebrania wiejskiego sołtys Suchej, Ireneusz Rypson. – Oprócz tego, chcielibyśmy oświetlić nowe osiedle i załatać dziury w drogach. Proponuję, żeby nie rozrabniać pieniędzy z Funduszu, tylko całość wydać na chodnik.

W Zawadzie mieszkańcy zdecydowali się na dwa remonty chodnika – wzdłuż ul. Szkolnej i ul. Zielonogórskiej. Dodatkowo część pieniędzy wydadzą na rozpoczęcie budowy boiska.

– Jaki jest sens budowania chodnika w różnych miejscach? –

zadzwoił do redakcji „Łącznika” mieszkaniec Zawady. – Chwalicie tempo prac, ale w środku zostały uszkodzone fragmenty chodnika. Kto tak wymyślił?

– Znam te głosy. Mieliśmy podobne uwagi – odpowiada Agnieszka Stelmak, dyrektorka powiatowego zarządu dróg, który zlecał roboty. – Zrobiliśmy tyle chodnika, na ile mieliśmy pieniędzy. Pierwszy fragment to realizacja uchwały zebrania wiejskiego, które podzieliło Fundusz Integracyjny. Zrobiliśmy taki fragment, jaki wynikał z głosowania. Pozostałe roboty prowadziliśmy w ramach poprawy bezpieczeństwa. Na przykład, w niektórych miejscach krawężniki były za wysokie lub były

nieodpowiednie wyjazdy. Teraz usuwaliśmy te niedogodności. Pracowaliśmy w najbardziej niebezpiecznych miejscach.

– Byłem na tym zebraniu podczas dzielenia Funduszu Integracyjnego. Byłem przekonany, że chodzi o całą ul. Szkolną, nie tylko o jej fragment – przyznaje Czytelnik. – Trzeba było nie zgłaszać boiska i zrobić cały chodnik. A budowa spawalniczy mi się nie podoba. Szkoda, bo w Zawadzie niewiele się dzieje, i jak już są pieniądze, to trzeba je wydawać z sensem.

– Nie mieszkam przy ul. Szkolnej, ale uważam, że trzeba ją było zrobić w całości. Tak to zrozumiałam podczas wiejskiego zebrania – zadzwoniła Czy-

telniczka. – Niech chociaż jedna ulica będzie zrobiona w całości. A tak, mamy teraz kawałek eleganckiego, równiutkiego chodnika, później połamane płytki i znów ładny chodnik. Trzeba było inaczej podzielić Fundusz Integracyjny. Może pan prezydent, Janusz Kubicki, coś z tym zrobi? – dodaje.

Jednak prezydent ma związane ręce. Sednem Funduszu Integracyjnego jest poszanowanie woli mieszkańców. To oni decydują o podziale pieniędzy. Jeżeli wszystko jest zgodne z prawem i uznanymi zasadami, to władze nie mogą ignorować woli mieszkańców, bo wówczas podejmowanie przez nich decyzji byłoby fikcją.

– Z dwóch powodów wprowadziliśmy Fundusz Integracyjny, zanim dojdzie do połączenia – tłumaczy prezydent, Janusz Kubicki. – Po pierwsze, dlatego, żeby pokazać, że mamy czyste intencje i dotrzymujemy obietnic. Chodziło nam o to, by mieszkańcy mogli zobaczyć, że robimy coś konkretnego a nie tylko o tym opowiadamy. Dajemy sołectwom narzędzia, dzięki którym mogą same zadbać o swoje interesy. A po drugie, Fundusz Integracyjny, w wysokości 3 mln zł, to poligon doświadczalny, zanim przejdziemy do dzielenia 100 mln zł za zgodne połączenie. Teraz wszyscy się uczymy, jak to robić. I urzędnicy, i mieszkańcy. Po połączeniu będziemy o wiele mądrzejsi.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ruszamy na spacer

MOSiR zaprasza na marsz nordic walking w sobotę, 28 września. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o godz. 10.00. MOSiR zapewni uczestnikom bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Turniej amatorów

Amatorskie mistrzostwa miasta w tenisie z serii MOSiR Cup 2013 odbędą się w sobotę i niedzielę, 28-29 września, na kortach przy ul. Sulechowskiej. Zgłoszenia pod nr tel. 68 412 50 36, 608 303 268 lub w dniu zawodów do 9.30. Wpisowe 10 zł (nie dotyczy uczniów podstawówek i gimnazjów). Start gier o 10.00. (dsp)

W GMINIE

Radni o drogach

Chcesz wiedzieć, nad czym pracują Twoi radni? Zatrzymaj się w poniedziałek, 30 września o godz. 13.00 na sesję, do sali obrad urzędu gminy przy ul. Dąbrowskiego 41 w Zielonej Górze. W programie obrad m.in. zmiany w tegorocznej uchwale budżetowej, nadanie honorowego obywatelstwa gminy, nadanie nazw drogom w Raculi i Starym Kisielinie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Stwórzmy razem teatr

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza gimnazjalistów do wspólnego tworzenia teatru. Zajęcia prowadzi Kamila Winkler, aktorka teatru PiiiP, recytatorka, instruktorka grup teatralnych. Przyjdź we wtorek, 1 października o godz. 16.00 do ZOK-u. Masz pytania? Pisz do prowadzącej! E-mail: kamila@zok.com.pl. (dsp)

W GMINIE

Pozbądź się gratów

Jest okazja, by pozbyć się starej szafy, kanapy, czy zepsutej pralki. W przyszłym tygodniu rusza zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Podajemy październikowe terminy: 2 października – Sucha, Ługowo, 7 października – Zawada, 14 października – Przylep, 21 października – Racula, 28 października – Drzonków. Podane daty dotyczą wystawienia odpadów. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

O finansach miasta

W środę, 2 października, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Masta „Zielonogórskie Perspektywy” zaprasza na spotkanie pt. „Perspektywa finansowa 2014-2020 szansą dla Zielonej Góry”. Początek: godz. 17.00, miejsce: sala nr 2, wydział matematyki, informatyki i ekonometrii UZ, budynki A-29, ul. Szafrana 4a. (dsp)

I książki pojechały do Kisielina

Pamiętacie zielonogórzankę, która postanowiła oddać swój księgozbiór bibliotece w Nowym Kisielinie? Stało się! Jolanta Tracz-Wojsiat pożegnała się z ukochanymi „córkami”. Woziliśmy książki przez pół dnia...

To był maj. Zadzwoiła do mnie pani Jolanta. – Przeczytałam w „Łączniku” o tym, że w Nowym Kisielinie ma powstać biblioteka – w słuchawce grzał ciepły głos. – Od razu pomyślałam sobie, że to jest miejsce, w którym moje książki będą się dobrze czuły...

– Zaopiekuj się nimi należycie! – od razu odpowiedziała Elżbieta Januszewska, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej z siedzibą w Zawadzie, do której zadzwoniłam z informacją o „spadku” dla Nowego Kisielina. – Biorę wszystkie! – ucieszyła się.

I stało się. We wtorek zawieźliśmy blisko 800 pozycji do ki-

sielińskiej świetlicy. Pani Jolanta czule żegnała się z książkami. – Oj, wcale się nie rozczulam – zapewniała mnie, przyglądając się, jak kolejne tomy znikają w torbach. – Wy tłumaczyłam sobie, że tak trzeba. Że książki posłużą komuś innemu, że ktoś jeszcze z nich skorzysta... Dlatego nie ma sensu rozpacać.

Tak, tak. Ale ja wiedziałam swoje. I widziałam, że łezka gdzieś tam się kręciła w kątku oka pani Jolanty. Gdy tylko dłużej zatrzymałam wzrok na jakiejś okładce, od razu się ożywiła, opowiadała z przejęciem o książce, w fantastyczny sposób zachęcała do lektury. – Nie



– Największe skarby, te, które najbardziej kocham, odłożyłam – przyznaje Jolanta Tracz-Wojsiat. – A kiedy zatęsknię za resztą... Cóż, zawsze mogę odwiedzić bibliotekę w Nowym Kisielinie!

Fot. Krzysztof Grabowski

szkoda pani rozstawać się z tymi skarbami? – znów zapytałam, bo znów, tak jak w maju, nie mogłam pozbyć się uczucia zdumienia, że ktoś chce się pozbyć tylu wspomnień...

– Największe skarby, te, które najbardziej kocham, które mają dla mnie wartość sentymentalną, odłożyłam. Proszę się nie martwić – przyznała zielonogórzanka. – A kiedy zatęsknię za resztą... Cóż, zawsze mogę odwiedzić bibliotekę w Nowym Kisielinie!

Pojechaliśmy samochodem załadowanym po sufit. Sołtys Andrzej Zalewski, wcześniej zaalarmowany, już czekał przed budynkiem świetlicy. – Ho, ho,

ho! – zawołał, niczym Święty Mikołaj, gdy zaczęliśmy wypakowywać dary od pani Jolanty. – Będzie co czytać w tej naszej bibliotece.

W sali, do której niedługo wprowadzi się biblioteka, stoją już regały, stoły i krzesła. Ale to książki są najważniejsze w tym pomieszczeniu! I te nowiutkie, zakupione w ramach Funduszu Integracyjnego, i te sędziwe, z historią, przywiezione dziś od Jolanty Tracz-Wojsiat... Wszystkie czekają, aż ktoś je weźmie do ręki, przekartkuje, zatopi się lekturze.

Daria Śliwińska-Pawlak

Z chęcią przejmę urząd pracy

We wtorek starosta naskarżył radnym na prezydenta, że ten nie wspiera go w przenosinach Powiatowego Urzędu Pracy. W czwartek prezydent zaproponował, że przejmie PUP na własny garnuszek.

Kiedy nie wiadomo o co chodzi, to zazwyczaj chodzi o pieniądze. W tym przypadku o fundusze potrzebne na wyremontowanie pomieszczeń dla PUP. Są one w Zielonogórskim Centrum Pomocy Rodzinie, czyli dawnym CKUiP, przy ul. Długiej. To tam znajdują się wszystkie jednostki wspomagające rodziny. Urząd pracy idealnie by tam pasował.

Prezydent stawia tylko jeden warunek – starosta musi wyremontować pomieszczenia na własny koszt.

– Rozmawialiśmy o tym wielokrotnie. Myślałem, że słowne zobowiązania są dla nas wiążące – tłumaczył radnym, dlaczego nie ma w tej sprawie pism do starosty. Tłumaczył, bo starosta, Ireneusz Plechan, złożył do rady skargę na prezydenta.

W wysłanym do mediów oświadczeniu stwierdził, że powiat zielonogórski nie ma żadnych problemów z funkcjonowaniem Powiatowego Urzędu Pracy. Wszystkie zadania na rzecz mieszkańców przebiegają bez zakłóceń. Jedynym problemem jest

niezrealizowanie własnych zobowiązań przez prezydenta Zielonej Góry, dotyczących przeniesienia Powiatowego Urzędu Pracy do obiektów przy ul. Długiej.

– Jestem już zmęczony tym chocholim tańcem – komentował w czwartek całe zamieszanie prezydent Kubicki. – To chyba dosyć oczywiste, że chcemy, żeby starosta wyremontował pomieszczenia, które później będzie użytkował za darmo. Jak słyszę w mediach, stać go na wynajem, który kosztuje rocznie 700 tys. zł. Przez trzy lata 2,1 mln zł, a nie chce remontować tych pomieszczeń. To niezrozumiałe. Ale jeżeli pan starosta sobie z tym nie radzi, to miasto może przejść

PUP, by zapewnić mieszkańcom wysoki poziom obsługi. To rozwiąże wszystkie problemy.

Prezydent, prezentując wycinki prasowe, przypominał również problem z funkcjonowaniem Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności, który w końcu na początku roku przejął miasto. – Wówczas winny był wojewoda. Ludzie stali w kolejkach, bo pieniądze na działalność szły na czynsz w prywatnym budynku. Teraz instytucja działa sprawnie, nie słychać o problemach – wyliczał Kubicki. I dodał – Wówczas starosta nie chciał podpisać niezbędnych dokumentów umożliwiających funkcjonowanie placówki. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ekologicznie na parkingach

Zielona Góra staje się coraz bardziej ekologiczna. Dlatego doceniemy elektryczne samochody.

W jaki sposób? Przyznając im przywileje w strefie płatnego parkowania. Kierowcy poruszający się samochodami z napędem hybrydowym lub elektrycznym będą mogli parkować prawie za darmo. Prawie, bo za roczny abonament zapłacą 20 zł. Czyli grosze.

Skoro chcemy wprowadzić elektryczne autobusy komunikacji miejskiej, chroniąc środowisko, to wspierajmy również takie samochody osobowe – można było usłyszeć na sali sesyjnej. (tc)

Jednocześnie padła zapowiedź rozszerzenia strefy o fragment ul. Sikorskiego. Miałaby działać na podobnych zasadach jak przy szpitalu i dworcu. Wnioskuje o to przedsiębiorcy mający tam swoje firmy.

– Jak jesteście tacy ekologiczni, to co z rowerami i parkingami dla nich – dopytywał się radny Piotr Barczak.

– Powinny pojawić się na deptaku na początku października. Będzie to 10 nowych stojaków – odpowiada Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Wyłoniony jest już wykonawca. Stojaki są produkowane. Brakuje tylko uzgodnień z konserwatorem zabytków co do jednej lokalizacji. Myślę, że wkrótce rozwiążemy ten problem. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bruk zostaje

A to ci niespodzianka! Po zerwaniu asfaltu na pl. Pocztowym, wyłonił się bruk.

Nie jakieś tam kocie łby czy krzywo poukładane kamienie. Porządny, dobrze ułożony bruk. Tak kiedyś wykładano ulice w Zielonej Górze.

– Bruk odkryto podczas zwykłego frezowania nakładki asfaltowej. I już nie zostanie przykryta – tłumaczy dyrektor Paweł Urbański z Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Będzie nawiązywał do powierzchni deptaka. Oczywiście, trzeba uzupełnić ubytki i obniżyć krawężniki na parkingu. (tc)



100 lat temu cały plac Pocztowy był wyłożony takim i kostkami

Ze zbiorów Marka Szymaniaka



Bruk, odsłonięty podczas prac naprawczych, pozostanie na swoim miejscu

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

50. urodziny szkoły

Zespół Szkół Zawodowych PBO Sp. z o.o. świętuje okrągłe urodziny. Szkole stuknęło pół wieku! Dziś (piątek), o godz. 10.00, w siedzibie szkoły przy ul. Botanicznej 77, odbędzie się uroczystość jubileuszowa, podczas której poznamy dorobek i historię szkoły, obejrzymy występy przygotowane przez uczniów, będą okolicznościowe przemówienia i poczęstunek. (dsp)

W GMINIE

Racula najlepsza w turnieju

Drużyna z Raculi zwyciężyła w 5. Turnieju Wsi, który odbył się 21 września. Skład ekipy zwycięzców podajemy za stroną www.racula.pl: Kasia Marciniak, Marta Napieralska, Iwona Kiderys, Wiktorina Poniedziałek, Tomasz Solczyński, Patryk Sala, Kacper Moskalik, Piotr Kavatsyuk i Tomasz Sroczyński, kapitan zespołu – Antonina Ambrożewicz-Sawczuk. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Finał konkursu

W tę sobotę, o godz. 18.00, w bibliotece wojewódzkiej odbędzie się finał 15. Otwartego Międzynarodowego Konkursu na Rysunek Satyryczny pt. „Media społecznościowe”. W konkursie udział wzięło 269 satyryków z 44 krajów. Łącznie nadesłano 738 prac. W trakcie wieczoru wystąpi zespół Blues G – Lubomir Lichy i Miloslav Dědek. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Studenci popływają taniej

MOSiR przygotował ofertę dla studentów. Od 1 października, zaprasza na studenckie wtorki na basenie Centrum Rekreacyjno-Sportowego. Dwie godziny kąpielii kosztują tylko 5 zł. Promocja dotyczy studentów do 26 lat. Powyżej 2 godzin naliczana jest opłata 30 gr za minutę. Informacje pod nr tel. 68 412 50 00 oraz na www.parkwodny.zgora.pl. (dsp)

W ZATONIU

W sobotę ćwiczymy

– Dzięki uprzejmości dyrekcji gimnazjum oraz gminy będziemy mogli korzystać z hali sportowej w Drzonkowie w okresie jesienno-zimowym – czytamy na stronie www.naszazonie.org.pl. Hala, dla mieszkańców Zatonia, będzie dostępna w godz. 15.00-17.00 w każdą sobotę. Pierwsze spotkanie już 5 października o 15.00, w Drzonkowie. (dsp)

W RACULI

Orlik otwarty inaczej

Ważna informacja dla osób, które korzystają z kompleksu sportowego orlik, przy ul. Witosa w Raculi. Zmieniły się godziny otwarcia obiektu. I tak: od poniedziałku do piątku orlik jest otwarty w godz. 16.00-21.00, w sobotę od 13.00 do 19.00, w niedzielę od 12.00 do 18.00. Plac zabaw jest czynny codziennie w godz. 10.00-18.00. (dsp)



Grobowiec Beuchelta na cmentarzu przy ul. Wazów – dzisiaj Park Tysiąclecia

Z archiwum Zastalu

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 42

Zapomniany świat pana Beuchelta

100 lat temu zmarł w Grünbergu Georg Beuchelt. Jedną z najważniejszych postaci przełomu XIX i XX wieku. Inżynier, twórca największej w mieście fabryki metalowej, potentata w budowie mostów. To powojenny Zastal.

Muszę się przyznać bez bicia. Zapomniałem o tej dacie. Przypomniał mi o niej Wojtek Kozłowski, szef BWA, wysyłając zaproszenia na okolicznościowy spektakl „Ursulki śpiewają w setną rocznicę śmierci Georga Beuchelta” w reżyserii Marcina Libery. W poniedziałek, godz. 19.00. Park Tysiąclecia, przy grobowcu fabrykanta.

– Nie wiemy, jakim był człowiekiem, znamy jedynie oficjalną biografię tego przemysłowca, radnego i polityka – pisze Kozłowski. – Nie założył rodziny, był więc może typem biznesmena, bez reszty poświęconego swoim interesom i działalności społecznej. Właściwie to nawet jestem ciekaw, czy był dobrym człowiekiem, czy lubił czytać, a może pracować w ogrodzie, jakich lubił poetów i czy często słuchał muzyki. Z perspektywy jego dokonań, to może nie są sprawy ważne, ale przecież lubimy wiedzieć więcej o ludziach, którzy kształtują swoją epokę.

– Ja też lubię wiedzieć więcej o takich ludziach. W końcu zostawił nam kościół pw. Najświętszego Zbawiciela. Ty, Czyżniewski, zaczniesz zaraz mówić o tym całym żelastwie, wagonach, pochylniach i mostach. Ale to kościół jest największą pamiątką po tym człowieku – moja żona dobrze zna moje upodobania.

Ale jak nie wspominać o żelastwach, skoro fabryka Beuchelta wybudowała większość mostów na Odrze. W Cigacicach, Krośnie Odrzańskim, Kostrzynie, Wrocławiu i Szczecinie. Nawet niewielki most zwodzony w nowosolskim porcie jest również jej dziełem.

Georg Beuchelt zmarł 17 sierpnia 1913 r. Miał 61 lat. Nie założył rodziny. Firmę przejęła jego siostra, Liddy Beuchelt.

Nie był zielonogórzaniem. Dyplom inżyniera zdobył w Technische Hochschule w Dreźnie. W czasie wojny prusko-francuskiej służył w piechocie. Pierwszą pracę (miał wtedy 22 lata) rozpoczął w zielonogórskiej filii firmy Niederschleisischen Maschinenbau A.G. ze Zgorzelca.

Na szczęście firma wkrótce zbankrutowała. Na szczęście dla kogo? Dla miasta! Bo Beuchelt wraz z kolegą, inżynierem Albertem Ribbeckiem, kupił upadły zakład 1 grudnia 1871 r. Cztery lata później Beuchelt stał się jej jedynym właścicielem.

Początkowo zakład był raczej niewielkim warsztatem zatrudniającym jednego mistrza i sześciu robotników. Przedsiębiorcy znali się na swojej robocie. Już kilka tygodni po przejściu firmy zatrudniali 22 pracowników, po roku było już ich 80. Jak na warunki zielonogórskie, było to już poważne przedsięwzięcie.

Tymczasem zjednoczone w 1871 r. Niemcy nabierały coraz większego rozpędu gospodarczego. W 1871 r. do ówczesnej Zielonej Góry doprowadzono linię kolejową. Młodzi fabrykanci początkowo zajęli się produkcją prostych maszyn rolniczych.

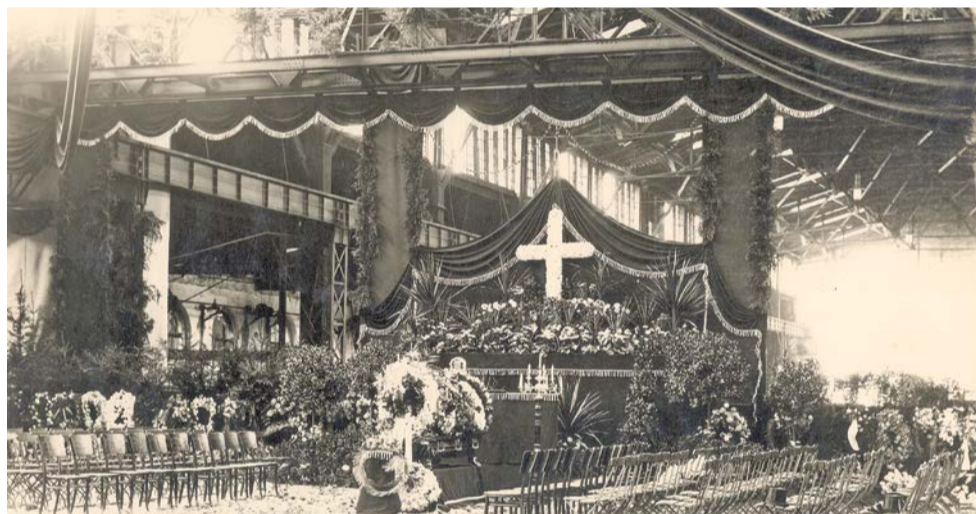
Wkrótce Beuchelt zmienił front – postawił na rozwój niemieckiego kolejnictwa, budował mosty, wiadukty, hale dworcowe i inne konstrukcje stalowe. Dopiero 10 lat po założeniu firmy zaczął wytwarzać wagony kolejowe. Były to nie tylko wagony towarowe, ale również wagony pasażerskie wszystkich klas, w tym pierwsze w Niemczech wagony pulmanowskie.

Tak powstało wielkie przedsiębiorstwo, które zdominowało rynek stalowych konstrukcji w tej części Niemiec.



Georg Beuchelt

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Sierpień 1913 r. – katafalk z trumną przemysłowca

Z archiwum Zastalu

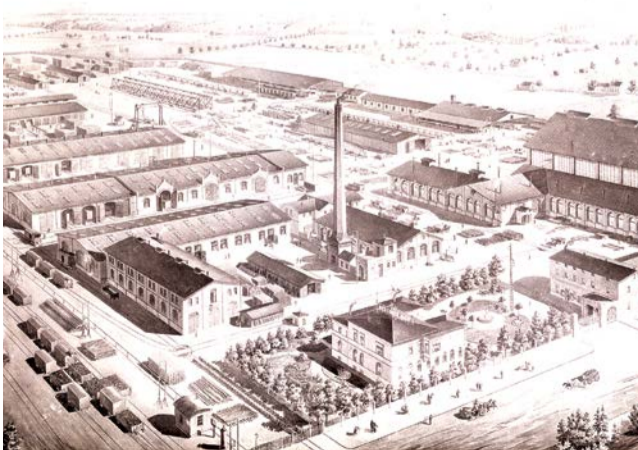
Kiedy Beuchelt zmarł, katafalk z jego zwłokami ustawiono w hali fabrycznej. Pochowany został na cmentarzu, przy dzisiejszej ul. Wazów. Prosta kolumnada z niewielkim popiersiem biznesmena nie przypomina klasycznego grobowca. Pewnie dlatego przetrwał, wiat

historii zmiotł jedynie popiersie przemysłowca. Dzisiaj pewnie większość ludzi spacerujących po parku traktuje ten obiekt jak altanę parkową. Dzięki temu skonstruowaniu budowla przetrwała, ale i poszła w niepamięć. Jak i inne miejsca związane z Beucheltem. Mieszkał w skromnej willi na

terenie Zastalu (przetrwała do dzisiaj, chociaż jest w słabej kondycji). Przed nią stał postument z popiersiem założyciela fabryki. W powojennej rzeczywistości było to nie do przyjęcia – dlatego w tym samym miejscu ustawiono postument poświęcony patronowi Zastalu, Marcelowi Nowotce.

A co z kościołem pw. Najświętszego Zbawiciela? Beuchelt zrobił zapis w testamencie umożliwiający rozpoczęcie budowy świątyni. Postawiła ją siostra zmarłego, Liddy Beuchelt. W 1918 r.

Tomasz Czyżniewski



Widok na fabrykę z przełomu XIX i XX wieku

Z archiwum Zastalu



Budowa kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela

Z archiwum Zastalu